

Ciało i makrokosmos w mitologii azteckiej

W wielu azteckich mitach powtarza się wątek stworzenia ziemi i świata z ciała zabitej, na wpół martwej istoty nadprzyrodzonej. Pokazuje to, jak za pomocą porównań cielesnych Aztekowie tłumaczyli sobie otaczającą ich rzeczywistość. W jednym z takich mitów dwaj bogowie Tezcatlipuca i Quetzalcoatl porwali i znieśli z nieba boginię Atlalhteutli. Ciało tej bogini było pokryte w wielu miejscach oczami, a także ustami którymi gryzła. Na ziemi istniała już wówczas woda, której pochodzenie nie było wyjaśnione. Dwaj bogowie zamienili się w wodne węże. Jeden z nich schwycił Atlalhteutli od prawej ręki do lewej nogi, natomiast drugi od lewej ręki do prawej nogi. Szarpiąc rozdarli ją na dwie połowy. Z jednej połowy jej ciała od strony łopatki powstała ziemia, drugą część obaj bogowie zanieśli z powrotem tworząc z niej niebo.

Czyn ten rozgniewał innych bogów, którzy zeszli na ziemię, aby pocieszyć Atlalhteutli. Bogowie ci chcąc zadośćuczynić ofierze zarządzili, że to z niej powstaną wszystkie potrzebne ludziom do życia płody. Aby tego dokonać uczynili oni z jej włosów drzewa, kwiaty i zioła; skóra bogini posłużyła do stworzenia trawy i kwiatów; z licznych par oczu powstały stawy, źródła, studnie i niewielkie jaskinie, z ust – rzeki i duże jaskinie, z nosa – doliny górskie, a z ramion góry. Mimo to na wpół martwe i przetworzone ciało bogini płakało domagając się krwi ludzkiej i serc na ofiarę, w innym przypadku nie wydawało plonów^[1].

Motyw powstawania z ciała bogów ważnych dla Azteków roślin występuje również w micie o bogini wina Choquicauitl. Uciekła ona z bogiem Quetzalcoatlem na ziemię, ale ścigana przez inne boginie para musiała zamienić się w drzewo. Mimo to bogini

Choquicauitl została rozpoznana i pożarta. Kiedy Quetzalcoatl z powrotem przyjął swoją normalną postać uczynił z porzuconych kości swojej towarzyszki roślinę, z której Aztekowie wyrabiali alkohol^[2].

Podobna historia dotyczy powstania podstawowych roślin jadalnych. Bogowie, aby dać ludziom pożywienie stworzyli boga Ciutentl, który zakopał się w ziemi, a z jego włosów powstała bawełna, z oczu ziarna, z palców owoce, natomiast z paznokci kukurydza^{[3] [4]}.

Wiarę w pochodzenie roślin od bogów wyraża używane przez Azteków słowo teonanacatl, co oznacza „ciało bogów”. Terminem tym określano grzyby halucynogenne zażywane przez kapłanów przy różnych uroczystościach. Innym wątkiem tych mitów jest stworzenie ziemi z ciała Potwora Ziemi, z którym bogowie staczają walkę i odpowiednio kształtując jego szczątki stwarzają świat^[5].

We wszystkich jednak wersjach mitów dotyczących stworzenia ziemi zaznacza się fakt ofiary bądź samoofiary bogów. Jak twierdził M. Eliade: „Uczynienie z krwawej ofiary warunków wszelkiego stworzenia – tak kosmogonii jak antropogonii – wzmacnia z jednej strony związek między człowiekiem i kosmosem (bo wszechświat również pochodzi od pierwotnego giganta, Makroantroposa), ale przede wszystkim zaszczerpia myśl, że życie może się rozpocząć przez ofiarowanie innego życia”^[6]. Dlatego też dar z ludzkiego życia, zawsze był odwzorowaniem ofiary dokonywanej przez bogów w celu stworzenia świata i ludzi^[7].

Potwierdzeniem tego jest aztecki mit o stworzeniu słońca i księżyca w epoce Piątego Słońca. Podczas tworzenia słońca, które zginęło w ostatnim kataklizmie, bogowie podczas narady stwierdzili, że niezbędna będzie samoofiara któregoś z nich. Zgłosiło się dwóch bogów, aby dopełnić rytuału. Przy czym

jeden z nich był ładny, bogaty i potężny, drugi natomiast biedny i pokryty wrzodami. Obaj bogowie przed dokonaniem samoofiary pościli i składali dary. Bóg o ładnym ciele złożył w ofierze kule z żywicy, a zamiast kolców kaktusa zroszonych własną krwią ofiarował kolce stworzone z cudownych koralii^[8].

Brzydki bóg ofiarował kulki z siana i kolce umoczone we własnej krwi, a zamiast pachnącej żywicy złożył strupy z wrzodów. Obaj mieli rzucić się w określonej chwili w ogień, aby stać się słońcem i księżycem. Podczas próby ładny bóg, który pretendował do stania się słońcem miał skoczyć pierwszy, lecz nie starczyło mu na to odwagi. Chwile wahania wykorzystał bóg brzydki i skoczył w ogień, aby stać się słońcem. Ładny bóg zebrał się wreszcie na odwagę i stał się księżycem. Jako karę za tchórzostwo bogowie rzucili w księżyc królikiem, czym Aztekowie tłumaczyli sobie góry na księżycu. Mimo tej samoofiary Słońce nie poruszało się po niebie. Aby temu zapobiec potrzebna była krew innych bogów, których słońce zabiło strzałą. W innej wersji bóg Tezcatlipuca specjalnie stwarza ludzi, aby dokarmiać Słońce ich krwią i sercami^{[9] [10] [11]}.

Ludzie byli więc dłużnikami bogów i musieli spłacać swój dług za pomocą regularnych krwawych ofiar. Inną formą realizacji tych zobowiązań było samookaleczanie i upuszczanie sobie krwi z różnych części ciała, a w szczególności z uszu i języka^[12]. Przy czym im wyższa była pozycja społeczna danego człowieka, tym bardziej musiał on być surowy wobec siebie i tym częściej dokonywać rytualnych samookaleczeń za pomocą kolców kaktusa lub obsydianowego noża^[13].

Tak ważna rola ofiary w światopoglądzie religijnym Azteków doprowadziła do przeświadczenia o misji podtrzymania całego świata za pomocą daniny z własnej krwi i serc. Przeświadczenie to było tak silne, że jak uważano zaprzestanie składania ofiar doprowadzić mogło do katastrofy i końca świata, gdyż

niedożywione Słońce przestałoby się poruszać, a nie dokarmiony Potwór Ziemi przestałby wydawać plony^[14]. Obowiązkiem człowieka stawało się więc zapewnienie pokarmu słońcu, które będąc istotą boską gardzi pokarmem pospolitym, jakim odżywiają się ludzie, a przyjmować może tylko ludzką krew, esencję życia ^[15] W ofierze zawarty był sposób na ochronę życia ludzkiego przed bogami i zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa i dobrobytu^[16]. Wytworzyło to być może przeświadczenie, że aby osiągnąć określony cel ofiary powinny być drogocenne, co mogło w konsekwencji doprowadzić do składania w darze bogom ludzkiego życia^{[17] [18]}. W koncepcji składania ofiar wyrażała się również współzależność egzystencjalna bogów i ludzi. Bogowie wpływali na losy ludzi, a ludzie dzięki ofiarom z własnej krwi i serc byli źródłem ich mocy .

Jak można zauważyć najważniejszym elementem cielesności składanym w ofierze była krew i serce. Krew stawała się w świadomości Azteków cudownym eliksirem, paliwem zapewniającym istnienie świata i przychyłność bogów. Serce natomiast obdarzone było boską mocą zwaną teyolia lub boskim ogniem^[19]. Boski ogień był wyrazem mocy i umiejscawiany był również w takich miejscach jak święte góry i świątynie. Tak jak te święte miejsca i płonący w nich ogień wprawiały świat w ruch, ożywiały go, tak też ludzkie serce dawało życie ciału.

Przez fakt ofiary z serca życie darowane przez bogów było im zwracane^[20]. W mitologii azteckiej serce pojawia się w czasach, gdy Aztekowie byli jeszcze plemieniem koczowniczym i dopiero przybyli do Doliny Meksyku. Podczas tej peregrynacji wiódł ich bóg Huitzilopochtli. Było to jedyne rdzennie azteckie bóstwo, wszyscy inni bogowie zostali zapożyczeni przez Azteków od innych plemion zamieszkujących Dolinę Meksyku^[21]. Bóg ten miał siostrę Malinalxochitl, która wędrowała razem z Aztekami. Była ona jednak złośliwa i zajmowała się magią szkodząc innym. Dlatego też Aztekowie zwrócili się z prośbą do

Huitzilopochtli, aby porzucić ją gdzieś po drodze. Bóg znając czyny swojej siostry przystał na tę propozycję. Malinalxochitl rozwścieczona znie wagą bogini wysłała swojego syna Copila, aby zabił jej brata i wszystkich towarzyszących mu Azteków. Jednak Huitzilopochtli przejrzał jej zamiary i pierwszy zaatakował jej syna. Zaskoczony Copila przegrał walkę ze swym wujem, a ten za karę wyrwał mu serce i wrzucił do jeziora^[22] ^[23].

Z serca Copila wyrósł na środku jeziora kaktus, na którym założył swoje gniazdo orzeł. Kiedy Aztekowie dotarli do tego miejsca zobaczyli jak orzeł siedząc na kaktusie zjada węża. Był to dla nich znak, że tu powinni założyć swoje miasto. W miejscu tym założono Tenochtitlan (dzisiejszy Meksyk) stolicę państwa azteckiego. Tam gdzie dawniej według mitu znajdował się kaktus z gniazdem orła wybudowana została główna świątynia. Widać tu ewidentnie, że serce zajmowało centralne miejsce zarówno w świecie zewnętrznym, jak i w subiektywnym świecie jednostki i jej ciała.

Zauważyć można tu jak silnie poprzez swoje ciało Aztekowie związani byli ze światem bogów, wobec którego zobowiązani byli do nieustannych danin z samych siebie. Oba światy przenikały się nawzajem i oba wzajemnie o sobie stanowiły nie mogąc bez siebie istnieć^[24] ^[25]. W dużej mierze rzutowało to na samo postrzeganie ciała przez Azteków. Wyobrażano sobie, że głowa, serce i wątroba odpowiadały światu niebiańskiemu, środkowemu ziemskiemu i podziemnemu, „piekielnemu”. Wyraża się w tym silna wiara we wzajemne powiązania i współzależność tych rzeczywistości, które razem tworzyły jeden kosmiczny organizm.

Oprócz tych ogólnych założeń idei ofiary dotyczącej makrokosmosu warto przyjrzeć się bliżej samym bóstwom i świętom na ich cześć. Podczas tych uroczystości ciało stawało się elementem nieodzownym, a odpowiednie przetworzenie go w rytuale zapewniało przychylność określonych bogów.

[1] M. Frankowska, op. cit., s. 239.

[2] Ibidem, s. 238.

[3] Ibidem, s. 241.

[4] Richard Rudgley, Alchemia kultury. Od opium do kawy, Warszawa 2002, s. 87.

[5] I. Clendinnen, op. cit., s. 183.

[6] M. Eliade, op. cit., s. 27.

[7] Ibidem, s. 28.

[8] A. Caso, op. cit., s. 22-23.

[9] M. Frankowska, op. cit., s. 244.

[10] A. Caso, op. cit., s. 23-24.

[11] M. Frankowska, op. cit., s. 224.

[12] Ibidem, s. 225.

[13] G. C. Vaillant, op. cit., s. 259.

[14] J. Tubielewicz, Japonia / M. Frankowska, Aztekowie, Warszawa 1993, s. 127.

[15] A. Caso, op. cit., s. 18.

[16] G. C. Vaillant, op. cit., s. 258.

[17] Ibidem.

[\[18\]](#) M. Frankowska, op. cit., s. 242.

[\[19\]](#) N. Bancroft Hunt, op. cit, s. 100.

[\[20\]](#) Ibidem.

[\[21\]](#) Zob. Hasło: Wysoko rozwinięte kultury Indian, [w:] Leksykon religii, (red) Franz Konig, Hans Waldenfels, Warszawa 1997, s. 531.

[\[22\]](#) M Frankowska, op. cit., s. 155- 157.

[\[23\]](#) Ibidem, s. 157.

[\[24\]](#) N. Bancroft Hunt, op. cit., s.99.

[\[25\]](#) Ibidem, s. 96- 100.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.